Cena 20 gr

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE

Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok II. Łódź, dnia 16 kwietnia 1939 r. Nr 16 (54)

ŁÓDŹ – Lwów – Częstochowa – Katowice – Warszawa – Toruń

Żydzi wyzyskują okazję

do „wekslowania" kwestii żydowskiej

Zagadnienie rozwoju handlu, przemysłu i rzemiosła polskiego wiąże się najściślej ze sprawą żydowską w Polsce. Czy kto chce, czy nie chce — na życie gospodarcze u nas musimy patrzeć pod kątem widzenia kwestii żydowskiej i w zależności od tego, jak ją rozwiążemy, będzie się ono rozwijać. Nie ma bodajże na świecie takiego kraju, by w tym stopniu, co w Polsce, przy budowaniu potęgi narodu i państwa należało zaczynać twórczą pracę od zwalczania i wypierania żydów z życia gospodarczego. Półmilionowa masa żydowska w Niemczech potrafiła wywierać duży wpływ na różne dziedziny życia, pomimo to eksterminacyjna polityka Niemiec hitlerowskich względem żydów przemawiała przede wszystkim za koniecznością prowadzenia w ten sposób odpowiedniej propagandy w celu pozyskania sobie milionów zwolenników; natomiast w Polsce sprawa żydowska i właściwa względem niej postawa społeczeństwa polskiego jest b. ważnym problemem istnienia nie jakiejś partji rwącej się do władzy, ale całego narodu. Podnoszenie kwesti żydowskiej i wskazywanie na konieczność jej rozwiązania jest podyktowane mądrą racją stanu z myślą o Polsce, jej niepodległym życiu, jej gospodarczej potędze, jej przyszłości. Dla tego, kto ma uszy ku słyszeniu, oczy ku patrzeniu i rozum ku myśleniu — jest to jasne i zrozumiałe.

Żydzi, którzy zupełnie słusznie troszczą się o potęgę swego narodu, również to dobrze rozumieją.

Europa, a wraz z nią Polska, przeżywa okres przełomowych niespodzianek. Jeden naród po drugim traci swą niepodległość, padając ofiarą silniejszych. Nikt nie jest pewny, co przyniosą najbliższe tygodnie. Jedno jest tylko pewne, że naród polski jest gotów w każdej chwili pojść śladami rycerzy Jagiełły z pod Grunwaldu lub Jana III z pod Wiednia. Nie będzie żadnego wahania, gdy zajdzie potrzeba. Nie można jednakże przymykać oczu na to, co może stać się niebezpieczne, mianowicie nie można przerwać w połowie dokonanego ogromnymi wysiłkami i ofiarami dzieła odżydzenia kraju tak jak pragnęliby to żydzi.

Niesłychany wybryk, jakiego się dopuściła pewna grupa żydów, redagująca w polskim języku jeden z dzienników żydowskich w Łodzi, „Głos Poranny", powinien dobrze wszystkich przekonać o konieczności prowadzenia w dalszym ciągu akcji przeciwżydowskiej. Jakkolwiek dzieli nas od tego już przeszło dwa tydodnie, fakt, jaki nastąpił, taką ma silną wymowę i tak do żywego oburzył polskie społeczeństwo, że musimy się nim zająć.

Jak zwykle w pewnych odstępach czasu, na tydzień przed świętami Wielkiejnocy ukazały się na murach Łodzi afisze, których treść, omawiająca przemożne wpływy żydostwa w życiu gospodarczym kraju i nawołująca społeczeństwo polskie do niekupowania u żydów, rozpoczynała się słowami: „Bijemy na alarm". W kilka dni później żyd, podpisany literami J.K.U., zamieścił w „Głosie Porannym" wstępny artykuł i między innymi napisał:

„Zapamiętajmy sobie, że propaganda antysemicka w Polsce w każdym przejawie jest antypaństwową robotą, inspirowaną przez wrogie „obce agentury."

W innym miejscu artykułu tenże żydowski autor wyraża oburzenie pełne nienawiści do Polaków, prowadzących działalność antyżydowską, że w momencie pomruków wojennych walka w dalszym ciągu z wpływami żydowskimi jest w najwyższym stopniu niebezpieczna dla państwa.

Pomijając przebieg silnej reakcji ze strony piszącej w duchu narodowym prasy polskiej, która się domagała od władz niedopuszczania na wspólne konferencje prasowe przedstawicieli „Głosu Porannego," pragniemy zwrócić uwagę na te momenty, które nakazują żydom, dbającym li-tylko o potęgę własnego narodu, skorzystać z okazji ogólnego niepokoju, położyć kres dalszej akcji odżydzania gospodarczego kraju i uznać za wrogów państwa właśnie tych prawdziwych patriotów, którzy dotychczas z nimi walcząc stanowią z innymi ośrodki tężyzny i siły narodowej; a na wypadek wojny będą najlepszymi żołnierzami.

Kilkanaście lat temu, bawiący w Warszawie w charakterze doradcy finansowego rządu polskiego p. Devey odwiedził pewnego razu przebywającego w Warszawie **Romana Dwowskiego** i podczas dłuższej rozmowy zagadnął Go tymi słowy: „Wam, Polakom, zagrożonym od strony potężnych sąsiadów i usiłującym rozwiązać kwestię żydowską, trudno będzie żyć samodzielnie i uzyskać w dostatecznej mierze pomoc finansową z zagranicy. Na to mu Dmowski odpowiedział: „Nam sąsiedzi stale zagrażali i z nami krwawo się bili od Mieszka I."

Oto trzeba wiedzieć, że żydostwo w Polsce pragnie za wszelką cenę, jak dał zresztą tego dowód żydowski „Głos Poranny", odwrócić całą uwagę społeczeństwa polskiego od konieczności dobrego rozwiązywania kwestii żydowskiej, wypierania żydów z handlu, przemysłu, rzemiosła, samorządów, uczelni it.d. it.d., z tego naprzykład powodu, że Niemcy ostatnio pokazały deleko posuniętą zaborczość i stały się państwem dla naszego niebezpiecznym. Innymi słowy — pragną, aby ruch narodowy, zdecydowanie przeciwżydowski, mogli zwekslować na ślepy tor i rozbić.

Byłby naiwny ten, ktoby kwestię żydowską w Polsce chciał rozwiązywać wtedy, kiedy nic naszemu państwu nie będzie zagrażać. Stan wojennego pogotowia całego narodu trwać musi po wszystkie czasy, skoro potężni sąsiedzi, zwłaszcza zaś Niemcy, będą istnieli. Jest to gwarancja nieodzowna i jedyna zachowania naszej niepodległości.

Żydzi są mistrzami stwarzania pozorów słuszności. Wskazują na niebezpieczne chwile. No ale Wielki Roman Dmowski miał słuszność. że aż od Mieszka I stale byliśmy i jesteśmy niepokojeni. W takim razie nie bylibyśmy nigdy w stanie rozwiązanie kwestii żydowskiej skończyć. A jednak musimy.

Tak być nie może, by w Polsce po wieczne czasy były w rękach żydowskich handel, przemysł, rzemiosło i... prasa w rodzaju „Głosu Porannego", która zamiast pisać o żydach, pisze o Polakach, że są antypaństwowcami i na usługach obcych agentur.

Polak, którego ojczyzną jest tylko Polska, jest antypaństwowcem i na usługach obcych agentur, zaś żyd, który słucha tylko swojej władzy w Nowym Jorku w osobach rabinów, to prawdziwy obrońca Polski?!

Z.

O zażydzeniu handlu zagranicznego i Izb Przemysłowo-Handlowych

Jakkolwiek świadomość wielkich szkód, wynikających dla gospodarki polskiej z zażydzenia handlu w Polsce zdaje się już przenikać całe społeczeństwo polskie, to jednak naogół świadomość ta sprowadza się raczej tylko do dziedziny handlu wewnętrznego, a tylko w małym stopniu rozciąga się na dziedzinę handlu zagranicznego. A jednak, jeśli chodzi o zażydzenie tej ostatniej dziedziny, to jest ono **intysywniejsze** i **wielostronniejsze** od zażydzenia naszego handlu wewnętrznego.

Na czym polega ta intesywność i wielostronność zażydzenia naszego handlu zagranicznego?

Oto przedewszystkiem na tym, że tak nasz handel eksportowy (niezależnie, czy chodzi tu o eksport żydowskich fabrykatów czy też wyrobów polskiego chałupnictwa i przemysłu ludowego) jak i handel importowy pozostaje prawie że w 100 proc. w rękach żydowskich, i żydzi są tu jedynymi panami ciągnącymi nietylko wielkie zyski, lecz również decydują o formie i kierunkach naszej ekspansji zagranicę. Że tak jest, wystarczy stwierdzić choćby fakt, że gros odbiorców zagranicznych naszego eksportu na rynkach Holenderskich oraz w szczególności Połnocnej i Południowej Ameryki — stanowią importerzy żydowscy, nietylko utrzymujący z eksporterami w Polsce ścisłe stosunki handlowe, ale częstokroć pozostający z nimi w bliskim pokrewieństwie.

Jakie skutki dla rozwoju naszego handlu zagranicznego ma taka wielostronna, na wspólnocie plemienno-rodzinnej oparta organizacja, można osądzić z szeregu nieuczciwych a w wielu wypadkach wprost oszukańczych wyczynów dokonywanych przez żydowskich pionierów polskiego eksportu czy importu. Przykładów mieliśmy w ostatnich latach coniemiara, lecz wiekopomnym ich symbolem zostanie chyba na zawsze ów eksport żwiru do Indii Holenderskich, dokonany przed niespełna rokiem jako eksport cukierków, mający w istocie na celu jedynie spekulację z cukrem na rynku wewętrznym.

Nie na tym tylko polega niebezpieczeństwo zażydzenia handlu zagranicznego, zażydzenie to bowiem powoduje **dalekonośne i złe skutki** również pod innym względem. O ile bowiem żyd oszukujący w kraju, bogaci się kosztem egzystencji polskiego inteligenta, robotnika czy chłopa, o tyle znów żyd, oszukujący swych kontrahentów zagranicznych, bogaci się ponadto kosztem dobrego imienia Polski zagranicą. Zagraniczni bowiem odbiorcy wcale nie biorą tego pod uwagę, że ten czy ów nieuczciwy dostawca polskiego towaru jest żydem a nie Polakiem, lecz pamiętają tylko o tem, że ten lichy towar dostarczono im z Polski.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że powyższe uwagi wyczerpują charakterystykę szczególnie niebezpiecznych właściwości zażydzenia naszego handln zagranicznego. Zażydzenie bowiem nie ogranicza się tylko do zażydzenia handlowego aparatu, a więc firm trudniących się eksportem czy importem, lecz rozciąga się również i na instytucje, których zadaniem jest organizacja i sprawowanie nadzoru nad naszym handlem zagranicznym.

Do takich instytucji należą w pierwszym rzędzie Związek Izb Przemysłowo-Handlowych w Warszawie oraz Izby Przemysłowo-Handlowe, na terenie większości których prawdopodobnie za wiedzą i aprobatą pp. prezesów **Klarnera**, **Maciszewskiego**, **Rucińskiego** i innych wszystkie niemal ważniejsze stanowiska kierowników, naczelników, rererentów i urzędowych delegatów wysyłanych na rynki zagraniczne, obsadzane są żydami. Tak więc nie dość na tym, że nasz handel zagraniczny znajduje się prawie że w 100 proc. w rękach żydowskich, lecz i nadzór nad tym handlem dokonywany jest przez żydów. Że tak intesywne i wielostronne zażydzenie naszego handlu zagranicznego, odegrało ważną rolę w rozwoju a raczej niedorozwoju naszego eksportu — nie ulega chyba żadnej wątpliwości.

Naturalnie, że zupełne odżydzenie naszego handlu zagranicznego jest postulatem na dalszą metę, którego realizacja wymaga kolejnego urzeczywistnienia poszczególnych faz akcji gospodarczej, społecznej, a nawet politycznej, lecz za najpilniejszą fazę z brzegu uważamy **bezwłoczne odżydzenie instytucji bezpośredniego nadzoru i organizacji tej dziedziny.**

Aleksander Łużecki.

„Spólnota“ i „Społem“ zwalcza kupiectwo

Na dwa artykuły, jakie zamieściliśmy na łamach „Narodowego Życia Gospodarczego“ w sprawie ruchu spółdzielczego, pokwapiły się z odpowiedzią dwa organy Związku Spółdzielni Spożywców „Społem“ — tygodnik „Spólnota“ i dwutygodnik „Społem“.

Jak dalece mieliśmy słuszność uważając Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Łodzi i wszystkie inne jej podobne za szkodliwe dla akcji odżydzeniowej w życiu gospodarczym kraju, pozwalamy sobie przytoczyć ustęp z artykułu, zatytułowanego słowami „Niepowołani nauczyciele“. Tygodnik „Spólnota“ pisze:

„Wiemy po co to jest robione. Oto wspaniały rozwój spółdzielczości spożywców w latach ostatnich **jest nie na rękę kupiectwu** (podkreślenie redakcji „Nar. Życia Gosp.“), którego apetyty na kieszeń konsumenta spółdzielczość poskramia“.

A dalej: „Tendecje, które przyświecały autorowi omawianego wyżej artykułu, są jasne. Wynika to z tytułu i treści artykułu... Oczywiście, dla kupiectwa spółdzielnie spożywców nie są pożyteczne. Wiemy o tym my i wiedzą nasi członkowie“.

Chodziło nam tylko o to. W artykułach naszych dlatego właśnie zaatakowaliśmy spółdzielczość, że stała się ona szkodliwą dla polskiego kupiectwa, którego rozwój jest naturalną i konieczną konsekwencją akcji, zmierzającej do unarodowienia życia gospodarczego. Cała bowiem walka z żydami nie miałaby sensu, gdyby Polacy nie chcieli i nie mieli ambicji zupełnie ich wyeliminować ze wszystkich dziedzin życia, a zatem i z dziedziny gospodarczej, stwarzając natomiast etatyczno-biurokratyczne formy gospodarki, zależnej od biurokratów.

Pisaliśmy, że ruch spółdzielczy w rodzaju Powszechnej Spółdzielni Spożywców, wypychający z handlu Polaków zamiast żydów, jest ruchem gospodarczym, odpowiadającym założeniom programowym socjalizmu. Jeśli nie od dziś jesteśmy tego zdania, to dlatego, że socjaliści z natury rzeczy zmuszeni bronić spółdzielczości, popełniają ten sam grzech, co dawna szlachta polska, która — wprawdzie z innych pobudek, aniżeli wyznawcy Marksa, nie dbała o rozwój polskiego mieszczaństwa, oddając żydom w pacht całe życie gospodarcze. Ew. twierdzenie panów, kierujących ruchem spółdzielczym, że na drodze spółdzielczości zniszczymy gospodarczo żydów, nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Praktyka mówi o czymś zupełnie przeciwnym.

Płaska i niesmaczna propaganda Związku Spożywców „Społem“, mająca na celu zohydzenie ogółu kupiectwa polskiego w oczach naszego społeczeństwa, zasługuje w całej pełni na należytą odprawę. Nieudolny i naiwny system rzekomej obrony „biednego konsumenta“ przez pseudo-opiekunów ze Związku „Społem“, jest systemem, jaki socjaliści stosują w agitacji wiecowej.

Nie chcą zdać sobie oni sprawy z tego, że w całym świecie przodują te kraje, które mają bogate kupiectwo, będące głównym źródłem wpływów podatkowych dla państwa.

A teraz przypatrzmy się, jak wygląda rzekomy wyzysk konsumenta przez kupiectwo w stosunku do zysków, jakie osiąga Spółdzielnia „Społem“, opiekując się „troskliwie“ swymi członkami. Stwierdziliśmy wielokrotnie, że ceny artykułów pierwszej potrzeby — pobierane w oddziałach „Społem“, nie są niższe od normalnych cen rynkowych, obowiązujących całe kupiectwo. Jeśli zważymy, że zwykły kupiec pokrywa swoje zapotrzebowanie u hurtownika, to jest rzeczą zrozumiałą, że ogólny zysk w tym wypadku podzielony jest między tych dwóch kontrahentów. Cały ten zysk nie przekracza przy towarach kolonialno-spożywczych 10—15 proc. i dzieli się między hurtownika i kupca detalistę. Gdzie więc jest ten wyzysk, który jest głównym argumentem, jakim Związek Spółdzielni „Społem“ szafuje tak często w swoich tak bardzo niepoważnych wystąpieniach przeciwko kupiectwu polskiemu.

A jakie zyski osiąga „Społem“?

Swoje agendy handlowe prowadzi „Społem“ za pośrednictwem licznych oddziałów, w których sprzedaje towary po cenach identycznych jak każdy kupiec detaliczny i zagarnia cały zysk hurtownika i detalisty do własnej kieszeni.

Jeżeli jeszcze zważymy, że „Społem“ posiada wiele własnych zakładów wytwórczych, jak fabrykę mydła, fabryki ogórków konserwowych, octu i wiele innych, to musi niewątpliwie zarabiać i na samej produkcji, jak każdy inny fabrykant — tym więcej, że produkty swoje sprzedaje nie taniej, aniżeli kupiectwo.

„Spólnota“ pisze, że podatki również płaci. Ale jakie? Trzeba się tylko przyjrzeć. Spółdzielnia zarabia na samych nawet ulgach podatkowych, których kupiectwo nie ma, gdyż płaci normalne podatki.

ODEZWA
do Kupiectwa Polskiego i Zrzeszeń Kupieckich
z terenu Łodzi i wojew. Łódzkiego

Rzeczpospolita w potrzebie! Oto hasło, które potężnym echem odbiło się w sercach wszystkich Polaków.

Nie czas na rozważania i kalkulacje, kupiectwo polskie musi dać świadectwo swej ofiarności, swej najwyższej gotowości uczestniczenia w wielkim dziele obrony Narodu i Państwa.

Musimy dziś świadczyć tyle, ileśmy nigdy jeszcze nie świadczyli, musimy dać wszystko na co nas stać i więcej. Damy tym dowód całemu społeczeństwu, że wezwaniu Wodza Armii jesteśmy nie tylko posłuszni, ale rozkaz Jego spełniamy z entuzjazmem i radością.

Pamiętajmy, że każdy nasz wysiłek wzmacnia naszą armię, której w razie potrzeby stawiamy do dyspozycji nie tylko majątek, ale i życie.

Rozumiemy, że subskrypcja Pożyczki na Obronę Przeciwlotniczą musi być dokonana szybko. Dlatego też zwracamy się do wszystkich kupców Polaków z gorącym apelem, by, nie zwlekając ani chwili, subskrybowali pożyczkę.

W najszlachetniejszej rywalizacji w usługach dla Rzeczypospolitej — kupiectwo polskie musi mieć ambicję maszerowania w pierwszych szeregach.

Kupcy Polacy, do apelu!

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan
Piotrkowska 113
(—) **Fidler** (—) **Frankus**

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich
ul. Piotrkowska 211
(—) **Bolesław Kotkowski**
(—) **Henryk Krzemiński**

Stowarzyszenie Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych
Piotrkowska 211
(—) **Leszewski**

Łódzki Zawodowy Związek Kupców
Kilińskiego 136
(—) **Dajwowski**

Związek Sprzedawców Wyrobów Tytoniowych

Zrzeszenie Sprzedawców Wyrobów Spirytusowych

Dla porządku poniżej podajemy normy, które są ustalone dla kupiectwa polskiego przy subskrypcji na Pożyczkę Lotniczą:

I Kat. handlowa		. . . . .	zł 4.000.—
II „	„	w Łodzi	„ 800.—
		w II i III kl. miejscowości	„ 500.—
		w IV klasie miejscowości	„ 300.—
III „	„	w Łodzi	„ 200.—
		w pozostałych miejscowościach wojew. . .	„ 100.—
IV „	„	. . . .	„ 40.—

Dla pośredników handlowych (pośrednicy handlowi nie utrzymujący biur i wykupujący patenty wg. cz. II lit. D taryfy):

w Łodzi . . .	„ 300.—
w miejscowościach II kl.	„ 200.—
w miejsc. III i IV klasy	„ 100.—

Normy subskrypcji nie mogą stanowić mniej niż 5 proc. rocznego dochodu przedsiębiorstwa, osiągniętych w ubiegłym roku.

Z związku z powyższą akcją P. T. Członkowie proszeni są o przedkładanie do biur Stowarzyszeń dowodów przeprowadzonej subskrybcji.

W szeregu subskrybentów nie może zabraknąć nikogo!

O handlu wogóle

Pod „**handlem**“ należy rozumieć czynność kupna — sprzedaży dokonywaną między dwiema osobami, czy też firmami. Przedmiotem handlu jest „towar“.

Warunki i okoliczności w jakim handel się odbywa, są podstawą do pewnego zróżniczkowania ogólnego zjawiska wymiany. Cechy charakterystyczne, dotyczące wielkości poszczególnych tranzakcyj, przedmiotu handlu, sposobu przeprowadzenia operacyj i miejsca, stanowią o włączeniu danej czynności do tej lub innej grupy handlu.

Najmiejszą komórką handlu jest **handel drobny**, zwany także **detalicznym** (en detail), najbardziej rozpowszechniony. Pośredniczy w zaspakajaniu potrzeb ludzkich przedewszystkim na towary codziennego użytku (artykuły spożywcze, przedmioty domowego użytku.)

Do drobnego handlu zaliczyć należy także **handel straganiarski i domokrążny**. Różnica tkwi w tym, że straganiasz sprzedaje najczęściej pod gołym niebem, domokrążca znów nie ma ustalonego miejsca sprzedaży, przenosi się ciągle z miejsca na miejsce, **sklepikarz** natomiast posiada już odpowiednie stałe większe lokum.

Handel na skalę wyższą, obsługujący nie bezpośrednio konsumenta, lecz kupców o mniejszym zakresie obrotów (detalistów) zwie się **hurtowym** (es gros).

W zależności od tego, co jest przedmiotem handlu, rozróżniamy **handel towarowy** i **handel pieniężny**. Pod pierwszy podciągniemy wymianę wszystkich artykułów, z wyjątkiem walorów (akcje, obligacje, dewizy), które stanowią przedmiot handlu pieniężnego.

Rozpatrując sposób dokonania tranzakcyj, widzimy, że może ona odbyć się we **własnym imieniu** dla osoby trzeciej lub **w obcym imieniu** i na obcy rachunek, za co komisariat lub agent otrzymuje umówione komisowe lub prowizję.

Miejsce (teren) odbywania się czynności handlowych wskazuje znów na inny podział handlu. A więc: 1) lądowy, 2) morski, 3) wewnętrzny (krajowy) i zagraniczny (zewnętrzny): a) przywozowy (importowy), b) wywozowy (eksportowy) i c) tranzytowy). Nazwy te wskazują na istotny zakres działalności poszczególnego rodzaju handlu.

W stosunkach handlowych spotykamy się często z dwoma terminami. t.j. z bilansem handlowym i bilansem płatniczym. Trzeba umieć odróżniać jeden od drugiego.

Otóż **bilansem handlowym** nazwiemy zestawienie wartości towarów, wywiezionych (eksportowych) z kraju za granicę i przywiezionych do kraju z zagranicy. Jeżeli wartość wywozu przewyższa wartość przywozu mamy do czynienia z pomyślnym rozwojem stosunków gospodarczych danego państwa, **bilans czynny czyli aktywny**; przy odwrotnym układzie **bilans bierny czyli pasywny**. Różnice na naszą korzyść między wywozem a przywozem nazywamy **saldem dodatnim**, na niekorzyść — **saldem ujemnym**.

Bilans płatniczy jest zestawieniem sum, przypadających nam za dostawy do innych krajów lub z różnych tytułów, oraz kwot należnych za granicy za dostarczone nam towary, udzielane pożyczki itp.

Analizując istotę handlu, zauważymy, że handel to pewna forma pośrednictwa, z którego kupiec żyje przez doliczanie do płaconej ceny towaru ponoszonych kosztów i zysku, będącego wynagrodzeniem za jego pracę zawodową.

Władysław Lubnaar.

W sprawie wymiany towarowej polsko-rosyjskiej

W związku z wprowadzeniem w życie podpisanych w dn. 19. II. br. układów gospodarczych pomiędzy Polską i Z. S. R. P. wyłoniły się poważne możliwości rozszerzenia oraz wznowienia stosunków handlowych polsko-rosyjskich. Ponieważ wspomniane układy przewidują znaczny wzrost obrotów towarowych, zarówno po stronie importu, jak i eksportu do Z.S.R.R., przeto w interesie firm polskich, pragnących w obrocie tym uczestniczyć, leży uzyskanie szeregu informacyj, dotyczących warunków pod jakimi odbywać się będzie wymiana polsko-rosyjska. Informacyj tych udzielają wydział eksportowy i importowy Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, do której należy się zwracać we wszelkich sprawach, związanych z zamierzonym zarówno przywozem towarów z Z.S.R.R., jak i wywozem towarów polskiego pochodzenia tego kraju. Zaznacza się, iż informacji tych należy zasięgać przed dokonaniem konkretnych tranzakcji.

Z życia organizacyj kupieckich

Dobry przykład współpracy

daje Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211.

Wyłoniony na ostatnim Walnym Zebraniu nowy Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211, z prezesem Bolesławem Kotkowskim na czele przystąpił energicznie do pracy.

Jak wiadomo obecne Stowarzyszenie powstało z dwóch odrębnych organizacyj kupieckich. Po przeprowadzonej konsolidacji, będącej pięknym wyrazem solidarności i dobrej woli kupiectwa polskiego, na terenie Łodzi istnieją jeszcze odrębne dwie, odgrywające w życiu gospodarczym nie małą rolę organizacje, z których jedna nosi nazwę Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan (ul. Piotrkowska 113), druga — Łódzki Zaw. Związek Kupców (ul. Kilińskiego 136).

Szczególnie Stowarzyszenie z ul. Piotrkowskiej 113 uchodziło z pośród obu wymienionych za organizację, z którą brak dobrze rozumianej współpracy odbijał się fatalnie na całości rezultatów prac we wszystkich innych organizacjach i wprowadzał elementy stałych nieporozumień i sporów. Ci, którzy czytają zamieszczane stale w „Narodowym Życiu Gospodarczym" artykuły o przyczynach tego stanu rzeczy doskonale wiedzą.

Nowy Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich (Piotrkowska 211) z prezesem Bolesławem Kotkowskim na czele, wyszedł ze słusznego założenia i uznał, że jednym z kardynalnych warunków rozwoju kupiectwa polskiego jest nie marnowanie energii w wiecznych sporach na temat wpływów, mandatów, zaszczytów i odznaczeń, lecz jak najściślejsza współpraca wszystkich bratnich organizacyj zawodowych na płaszczyźnie rozwiązywania istotnych zadań, które do tego rozwoju prowadzą. To też Zarząd skonsolidowanego Stowarzyszenia zwrócił się do Zarządu Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan (ul. Piotrkowska 113) z propozycją nawiązania kontaktu i lojalnej współpracy. W wyniku tej propozycji odbyła się wspólna konferencja członków prezydium obu zarządów w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 211.

Po raz pierwszy więc, dopiero za kadencji nowowybranych władz organizacyjnych, Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich (ul. Piotrkowska 211) gościło u siebie przedstawicieli Stow. Pol. Kupców i Przemysłowców Chrześc. (ul. Piotrkowska 113)

Na wspólnej konferencji ustalono ogólne wytyczne akcji kupiectwa polskiego w Łodzi i okręgu łódzkim, zespolenia wszystkich sił w kierunku rozwoju handlu i wytwórczości polskiej, form lojalnej i rzetelnej współpracy oraz wyrażono przekonanie, że wszystkie bratnie organizacje, aczkolwiek istnieją oddzielnie, będą odtąd stanowiły całość w metodzie działania.

Z.

W ślad za innymi

Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi, ul. Piotrkowska 211, uchwaliło wypłacić 100,— złotych na rzecz dozbrojenia Armii i odwołało się do uczuć patriotycznych swych członków, by subskrybowano Pożyczkę na Obronę Przeciwlotniczą.

Ku uwadze Państwowego Monopolu Tytoniowego

Państwo wprowadzając na pewnych odcinkach życia gosopdarczego monopole — chce sobie, poza źródłami fiskalnymi, wprowadzić pewne dodatkowe jeszcze źródła dochodu. Tymczasem jeden z monopoli naszych, mianowicie Państwowy Monopol Tytoniowy nie dba wcale o obroty i zyski, z którego Państwo czerpie pieniądze na swe liczne potrzeby. Tak przynajmniej uważają kupcy. Przykłady?

Oto one: do 1 marca r. b. każdemu kupcowi kolonialnemu było wolno sprzedawać wyroby tytoniowe. Była to t. zw. drobna domowa sprzedaż wyrobów tytoniowych (papierosy i wyroby krajane). Po pierwszym marca tę sprzedaż zniesiono ze szkodą kupca detalisty, ale jeszcze większą Monopolu Tytoniowego. Z dniem tym bezapelacyjnie zmniejszają się obroty i zyski jakie Skarb czerpie z produkcji i sprzedaży tytoniu. W jaki sposób? — zapytają nas dyrektorzy z Monopolu czy odpowiednich departamentów Ministerstwa Skarbu.

Postaramy się i na to odpowiedzieć i w ten sposób uzasadnić potrzebę przywrócenia sprzedaży kupcom kolonialnym wyrobów tytoniowych, tak, jak to miało miejsce przed dniem 1 marca r. b.

Otóż znanym jest wszystkim powszechne zjawisko zubożenia naszego społeczeństwa. Ubóstwo to objawia się w chronicznym kredytowaniu konsumenta, który wszystko bierze w sklepie „na książkę". Jest to jedna z form filantropii i finansowania konsumenta, który nie ma pieniędzy. Jest to w pewnej mierze również zasługa kupca,

I oto nagle wśród artykułów pierwszej potrzeby ubył papieros. Konsument nie mający pieniędzy na jego kupno przestaje go automatycznie palić lub przynajmniej się ogranicza w paleniu ze szkodą... Monopolu Tytoniowego. A jeszcze nie tak dawno miał papierosy pod dostatkiem, kredytowane mu w sklepie.

Toteż w interesie Skarbu Państwa leży, by kupcowi z powrotem dać możność sprzedaży wyrobów tytoniowych celem podtrzymania obrotów i zysków Monopolu Tytoniowego. Zdaje się, że sprawa ta jest aż nadto jasna i nie potrzeba jej jeszcze więcej dowodzić.

Polskie i żydowskie pocztówki

Społeczeństwo nasze, kupujac pocztówki świąteczne i inne, zwraca pilną uwagę, aby nie kupować pocztówek pochodzenia zydowskiego.

Szuka skwapliwie wyrobów i wydawnictw rdzennie polskich. Jest jednak poważnie wprowadzone w błąd, gdyż podane niżej firmy, tak ślicznie brzmiące, są czysto żydowskie:

Salon Malarzy Polskich — Kraków — lub monogram czy litery S. M. P. K. Akropol Kraków — Polonia—Kraków

Sztuka — Kraków lub monogram czy litery A. S. K.

Galanteria Polska — Kraków — lub monogram czy litery H. B. K.

Ostrowski — „Ostro" lub litery czy monogram w palecie A. I. O. Łódź

„Mazowia" — znak fabryczny — samolot w owalu

Współczesna Sztuka — Przemyśl — lub litery czy monogram W. S. P.

„Wydawnictwo Kart Artystycznych"

„Wydawnictwo Malarstwa Polskiego"

„Malarstwo Polskie"

„Nakład Rodzimej Sztuki Ludowej"

„Ludowa Sztuka w Obrazach"

i t. p., oraz bez firmy.

Dla zamaskowania swego zydowskiego pochodzenia niektóre z nich nie podają obecnie żadnej firmy, ani też znaków, — lub tylko podają godła: „Pastel", „Alabaster", „Aaqarel", „Bromoton", „Chromolit", „Milticolor".

W dodatku firmy te produkują pocztówki z wizerunkiem Chrystusa, co nareszcie zostało ukrócone, bowiem w dniu 28. marca 1938 r. wszedł w życie zakaz wyrabiania i sprzedaży przedmiotów z wizerunkiem świętych przez żydów: Zwracamy uwagę, iż rdzennie polskie specjalne wydawnictwa na każdej pocztówce zamieszczają całkowite brzmienie swej firmy i nazwiska, na co przy kupnie uważać należy. Oto rdzennie polskie wydawnictwa pocztówek:

Fr. Kostrzyński — Poznań — ul. 27. Grudnia 10.

Karpowicz Franciszek — Warszawa — ul. Marszałkowska 151.

Julian Kurkiewicz — Kraków — Pl. Mariacki 3 (Wikarówka)

„Wimar" — Witold Czarnecki — Poznań — Al. Marsz. Piłsudskiego 7.

Alfred Machnicki — Kraków — ul. Mikołajska 1.

Książnica „Atlas" — Lwow — ul. Czarnieckiego 12.

„Rubens" — Czarnecki — Poznań, Plac Wolności 4.

Towarzystwo Czytelni Ludowych — Poznań — Al. Marsz. Piłsudskiego 1.

Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Dziewcząt — Poznań — św. Marcin 6 a.

Towarzystwo Szkoły Ludowej — Kraków

Niektórzy sprzedawcy o słabym poczuciu obywatelskim, mając pocztówki żydowskie, udają, iż nie wiedzą o tym, lub też tłumaczą, iż pocztówki rdzennie polskie są droższe — co jest nieprawdą. Sami sprawdziliśmy, iż ceny nie są wyższe, wykonanie zaś i dobór wyjątkowo ładne.

Resztę zostawiamy poczuciu obywatelskiemu i sumieniu narodowemn.

FRASZKI

Tańcowały dwa Michały...

Tańcowały dwa Michały:
Jeden duży, drugi mały.
Jak ten duży trochę ścisnął,
To ten mały ani pisnął!
Hacha! Hacha!
To ten mały ani pisnął!

Tańcowały dwa Michały:
Jeden duży, drugi mały.
Jak ten duży za f-albanki,
To ten mały wali w tanki!
Ha! ha! ha! ha!
To ten mały wali w tanki!

bacz.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

Montaż nie ma obowiązku posiadania karty rzemieślniczej

Ministerstwo Przemysłu i Handlu w jednym ze swych okólników wyjaśnia co następuje: „Wszelkie prace, niewymagające uzdolnienia zawodowego w rzemiośle ślusarskim, jak mycie wozów, oliwienie, zabenzynowanie, dokręcanie obluzowanych śrub, doraźna zmiana części zużytych lub uszkodzonych na nowe części gotowe, zmiana kół, założenie resoru, zmiana opon i dętek oraz ich naprawa, naprawa drobnych uszkodzeń zewnętrznych jak błotnika, zderzaka i t. p. — wolno prowadzić bez karty rzemieślniczej“.

Okólnik powyższy zawiera wątpliwości, jeśli chodzi o rzemiosło ślusarskie i precyzyjne mechanictwo od którego rozgranicza siły pomocnicze tych zawodów.

Ulgi Kolejowe dla V-ch Targów Północnych.

Udającym się na V-te Targi Północne w Wilnie zostały przyznane zniżki kolejowe w wysokości 75% w drodze powrotnej. Zniżki udzielane będą na podstawie kart uczestnictwa, które będą do nabycia we wszystkich biurach podróży oraz na dworcach kolejowych.

Ulgowa Taryfa

dla telegramów w języku umówionym

Związek Izb Przemysłowo-Hanlowych zwrócił się do Ministerstwa Poczt i Telegrafów z wnioskiem o przywrócenie skasowanej od dnia 1 stycznia b. r. ulgowej stawki taryfowej dla telegramów w języku umówionym t. zw. CDE, w obrocie z krajami europejskimi, wynoszącej 60% taryfy normalnej. Z telegramów takich korzystały bowiem niemal wyłącznie firmy eksportowe, które przez podwyższenie taryfy zostały obciążone dodatkowo, co pogorszyło waruki konkurencyjne polskiego eksportu.

Komisja Rozjemcza dla spraw zwrotów towarowych

powstała w Łodzi

Przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi powstała Komisja Rozjemcza dla spraw zwrotów towarowych, złożona z przedstawicieli czołowych zrzeszeń przemysłu i handlu włókienniczego.

Zadaniem powołanej Komisji Rozjemczej jest przeciwdziałanie nieuzasadnionym i dezorganizującym rynek włókienniczy zwrotem towarowym oraz rozstrzyganie powstałych na tym tle zatargów i stosowanie sankcyj na niesolidnych odbiorców.

Występować do Komisji Rozjemczej o rozpatrzenie zatargu mogą wszystkie firmy przemysłowe i handlowe, mające siedzibę na terenie okręgu łózkiego, jeśli w umowach na zleceniach lub fakturach mieściły wyraźną klauzulę nieprzyjmowania nieuzasadnionych zwrotów, oraz gdy w podobny sposób zastrzegły sobie prawo kierowania zatargu do Komisji Rozjemczej. Skargi mogą być skierowane do Komisji dopiero po wyczerpaniu środków polubownego załatwienia zatargu z firmą zwracającą towar.

Po rozpatrzeniu skargi, gdy Komisja uzna jej słuszność, wzywa odwrotnie listem poleconym firmę do przyjęcia bez uzasadnienia zwróconego towaru.

Gdy wezwania Komisji nie odniosą skutku i firma polubownie sprawy nie załatwi ze swym dostawcą, Komisja wciąga niesolidnego kupca na listę odbiorców, niewypełniających zobowiązań i zawiadamia o tym łódzkie zrzeszenia, instytucje i firmy, zaopatrujące kupców w towary.

Lista powyższa będzie podstawą ustosunkowania się łódzkiego przemysłu i handlu włókienniczego do firm odbiorczych na listę wciągniętych.

W wypadku, gdy na wezwanie Komisji Rozjemczej odbiorca nadeśle motywy dokonanego zwrotu, Komisja zapoznaje z nimi firmę wnoszącą skargę oraz bada ich słuszność wszelkimi rozporządzalnymi środkami. W razie uznania słuszności nadesłanych motywów. Komisja uważa zwrot za uzasadniony i zawiadamia o tym zainteresowane osoby. W przeciwnym razie wzywa odbiorcę do powtórnego przyjęcia nieuzasadnionego zwrotów pod sankcjami wyżej omówionymi.

Wymieniona wyżej Komisja Rozjemcza ma siedzibę przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, Al. T. Kościuszki Nr. 4.

Komisariat Straży Gospodarki Narodowej

Bank Gospodarstwa Krajowego czy... Palestyńskiego

Na murach Warszawy ukazały się zielone afisze wzywające do oczyszczenia handlu polskiego z żydów. Kilka takich płacht papieru nalepiono na gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego przy zbiegu Al. Jerozolimskich i ul. Nowy Świat.

I dobrze się stało, że akurat gmach tego Banku został upstrzony tym papierem i słowem.

Aliści afisze te wisiały tylko kilka godzin, bo gdy rano żydowscy dygnitarze tegoż Banku zaczęli zajeżdżać swoimi wspaniałymi limuzynami, aby udać się do „ciężkiej“ codziennej pracy nad pomyślnością narodowego życia gospodarczego, wybuchła awantura.

Wnet potem kilku woźnych szczotkami, drapakami i kubłami gorącej wody niszczyło niemiły papier i parzyło jego słowo. Parzono też dużo bardzo dużo herbaty dla zdenerwowanych dygnitarzy żydowskich.

Mądrym dosyć.

Jakie uszy mają ci panowie!

Komornik Sądu Grodzkiego w Kaliszu p. N. nudząc się śmiertelnie, dla zabicia czasu urządził sobie licytację. Licytację na... scyzoryk oszacowany na... Zgadnijcie na ile? Nie na 5 zł, nie na 3, nawet nie na 1 złoty, bo na... 20 groszy. Również licytowano latarkę elektryczną na 30 groszy.

Skandal, powie ktoś. Nie, to głupota. Żeby uzyskać 50 groszy trzeba było stracić kilka złotych, bo tyle wynoszą ogłoszenia licytacji, pisanie i psucie papieru. I o takie koszty zmiejszył się majątek naszego gospodarstwa narodowego. Starszy Strażnik ma nieśmiałe pytanie pod adresem pana komisarza:

— Czy z nudów nie lepiej grać w... klipę.

I co z takimi zrobić?

W kolonii Borki Strzeleckie pod Łodzią zatrzymani zostali wędrowni handlarze eteru. Nie Spychalski, Tygielski, Kowalczyk, — nie! Lecz. . Fajwel Dawidowicz i Symcha Rubin. Naród wybrany, rubin, brylant, który rozpijał okolicznych chłopów tą straszną trucizną.

W związku z nastrojami wojennymi pewne sfery przemycają myśl, że w obliczu wroga niemieckiego należy antysemityzm wyeliminować. Dlaczego?! Bo żyd będzie potrzebny do Armii, na... braterstwo krwi — jak mówią.

Zachodzi obawa czy ten bruderschaft żołnierski nie byłby podlany... eterem. Tak!

O solidarność w działaniu

Czytelnik, który czyta moje raporty, napewno się przekonał, że spełniam swój obowiązek dobrze. Moja osoba, jako starszego strażnika, jest bardzo skromną, ale zadanie spełniam nielada. Mogą o tym świadczyć listy, jakie otrzymuję od wielu Polaków.
Oto między innymi pisze do mnie p. Wł. Marciniak z Aleksandrowa k/Łodzi, kupiec z zawodu że praca moja tu lub owdzie dała już rezultaty. Wielu z kupców-chrześcijan dba o swoje życie i boi się moich kul. Bo kogo wezmę na „muszkę“, ten musi się żegnać... Radzi mi przy tym, bym przestrzegał narazie ogólnie wszystkich kupców-chrześcijan przed zaopatrywaniem sklepów w towary pochodzenia żydowskiego, oczywiście skoro można je nabywać z wytwórni polskich. Na murach Łodzi i pobliskich miast zostały rozlepione afisze, których treść rozpoczyna się słowami: „Bijemy na alarm“ i nawoływaniem do niekupowania u żydów. P. Marciniak jest zdania (co zgodne jest zupełnie z moim poglądem), że również kupcy powinni być w działaniu solidarni i sprzedawać towary jedynie pochodzenia polskiego. St. Strażnik

Handel artykułami tytoniowymi

wysuwa się z rąk żydowskich

Podaje żargonowy „Wirtszafts-Blat“, że w wyniku przeprowadzonej przed rokiem reformy handlu wyrobami monopolu tytoniowego, spadł zdecydowanie odsetek kupców-żydów, mających koncesję na sprzedaż artykułów tytoniowych. Według ankiety sporządzonej przez Centralny Związek Detalistów (żydowskich) w 200 miastach i miasteczkach w Polsce na każde 100 sklepów żydowskich, prowadzących handel towarem mieszanym (spożywczo-mydlarniane). Monopol Tytoniowy zawarł umowę jedynie z 13-ma, zaś na każde 100 sklepów polskich tego samego typu Monopol udzielił koncesji 79-u.

Żydzi stanowią w Polsce 10 proc. ludności, gdy zaś zostaną w jakiejś dziedzinie handlu do tegoż odsetka ograniczeni, podnoszą krzyk, jakby się im działa krzywda. Ten sam „Wirtszafts-blat“przyznaje, że przed reformą „na każde 100 sklepów żydowskich handlujących artykułami tytoniowymi, było 47,8 nieżydowskich“, czyli, że żydzi mieli więcej niż dwa razy tyle sklepów z wyrobami tytoniowymi, co Polacy. Dziś ten stosunek wynosi: na 100 żydowskich — 219 polskich, a więc daleko jeszcze do prawdziwej równowagi, która musiałaby wyglądać jak 100 : 900. Trudno się więc dziwić, że Monopol Tytoniowy w wypadku łamania warunków żydowskich, „unieważnia umowę i żaden rekurs nie pomaga“

Żydowska żargonówka twierdzi, że tego rodzaju sytuacja musi się odbić fatalnie na stanie danej gałęzi handlu. Tymczasem wbrew tym ponurym przepowiedniom, ostatnio była mowa w Sejmie o zwyżce dochodów Monopolu Tytoniowego.

O poborze podatku obrotowego

na lata podatkowe 1939 i 1940

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem swym z dnia 23 lutego r. b. (Dz. U. R. P. Nr. 17 poz. 102) zarządziło co następuje:

Podatek obrotowy w formie ryczałtu na lata podatkowe 1939 i 1940 pobierany będzie od świadczeń wykonanych w przedsiębiorstwach zarobkowych, które:

a) były prowadzone w r. 1938 w okręgu tego samego urzędu skarbowego i w tej samej miejscowości, choćby przez inną osobę lub pod inną firmą, i nie zmieniły istotnie przedmiotu swej działalności,

b) osiągnęły za rok 1938 obrót w rozumieniu ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr. 46 poz. 389) — nie przekraczający w stosunku całorocznym wg. posiadanych przez urząd skarbowy wiadomości kwoty zł. 50.000 po włączeniu obrotów, podlegających scalonemu podatkowi od obrotu.

c) zostaną zaliczone do ryczałtu przez właściwe urzędy skarbowe.

Zryczałtowanemu podatkowi nie podlegają świadczenia następujących spośród wymienionych przedsiębiorstw:

a) należących do kupców rejestrowych,

b) prowadzących w r. 1938 księgi handlowe w rozumieniu art. 81 ordynacji podatkowej lub szczegółowe notatki (zapiski), przyjęte za podstawę wymiaru podatku na r. 1938, bądź też prowadzących księgi handlowe od początku r. 1939, jeżeli okoliczność ta była znana urzędowi skarbowemu przed ostatecznym ustaleniem ryczałtu,

c) obowiązanych do opłacania scalonego podatku obrotowego na podstawie art. 9 ustawy z dnia 4 maja 1938 r. o podatku obrotowym,

d) posiadających więcej niż jedno stałe miejsce sprzedaży lub wykonywania innych świadczeń,

e) budowlanych,

f) sprzedających mięso lub przetwory mięsne,

g) tartaków i eksploatacyj leśnych,

h) kinematografów,

i) komisowych, ajencyjnych, pośrednictwa, ekspedycyjnych, przewozowych i komunikacyjnych.

Urzędy skarbowe zawiadomią pisemnie każdego płatnika w terminie do dnia 30 kwietnia 1939 r.

Płatnikowi przysługuje prawo złożenia do urzędu skarbowego w ciągu dni 14 od daty doręczenia zawiadomienia, pisanego wniosku o ustalenie ryczałtu w kwocie innej, niż wymieniony w zawiadomieniu, bądź też o wyłączenie z ryczałtu. Wnioski te nie podlegają opłacie stemplowej (art. 142 pkt. 1 ustawy o opłatach stemplowych).

Brak wniosku, o którym mowa powyżej uważa się za zgodę na dokonanie przez urząd skarbowy ustalenie ryczałtu. Tak samo traktuje się wniosek złożony po terminie. W tym ostatnim wypadku zawiadomienie otrzymuje wówczas moc nakazu płatniczego.

Wniesiony w terminie wniosek płatnika o wyłączenie z ryczałtu powoduje automatycznie wyłączenie z ryczałtu na lata podatkowe 1939 i 1940, przy czym zawiadomienie urzędu skarbowego traci moc obowiązującą, a wymiar podatku dokonany zostanie na zasadach ogólnych.

Normy dochodowości

Jak wiadomo, Ministerstwo Skarbu przesyła rok rocznie Izbom Przemysłowo-Handlowym do zaopiniowania projekty norm szacunkowych dochodowości netto przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, opracowane przez Izbę Skarbową po zasięgnięciu opinii biegłych i zaopiniowane przez Komisje Odwoławcze. Jak wykazała praktyka, szereg projektowanych norm wzbudza zastrzeżenia sfer gospodarczych, które nadsyłają Izbom wnioski, wskazujące na potrzebę ich obniżenia. Faktem jest jednak, że odnośne wnioski poza nielicznymi wyjątkami nie są motywowane w sposób, umożliwiający z kolei Izbom na przedstawienie Ministerstwu Skarbu postulatów należycie uzasadnionych, co sprawia w konsekwencji, iż wiele norm ustalanych jest w wysokości, odbiegającej od stosunków faktycznych.

Pragnąc zapobiec na przyszłość powyższemu stanowi rzeczy, Izba już obecnie zwróciła uwagę zrzeszeń gospodarczych na konieczność zbierania materiałów, które pozwolą na poparcie zgłoszonych wniosków odpowiednimi argumentami. W szczególności Izby zaznaczyły, iż wchodzi tu w grę ustalenie wysokości obrotów oraz dochodów możliwie znacznej ilości przedsiębiorstw danej branży według nomenklatury, użytej w wykazach norm.

WŁADYSŁAW LUBNAAR 11)

WYCHODŹCY

— Otrzymał zapotrzebowanie z Francji od szwagra. Nie mógł dostać tutaj paszportu emigracyjnego, bo kontrakt nie był ostemplowany przez Konsulat Polski. Odesłał więc go tam tak jakby na początku grudnia, żeby Konsulat umieścił pieczęć, że dokument ważny jest na wydanie paszportu emigracyjnego. Sprawa była dość pilna, bo kontrakt tracił ważność w końcu stycznia. A nim się paszport dostanie, trzeba też niemało nalatać się po różnych urzędach. No i odpowiedź przyszła z Konsulatu po dwu miesiącach. że kontrakt został odesłany pracodawcy do uzupełnienia.

— Do jakiego uzupełnienia?

— Przez półtora miesiąca Konsulat nie zdążył przyłożyć stempla. Ważność papieru skończyła się. Do uzupełnienia — to pewnie znaczy do przedłużenia.

— Co na to Chwałczyński?

Bieduje na 3 morgach z dorosłymi dziećmi. Eh! lepiej nie mówić. Dokończ twego opowiadania — zwrócił się na zakończenie stary Molak do syna.

Józek podjął na nowo wątek przerwanego opowiadania:

„W masie emigrantów w podróży po lepsze jutro znajdowała się rodzina Stefana Marciniuka. Oprócz żony — troje dzieci, z których najstarsze liczyło 10, drugie 8, a najmłodsze około 4 lat. Jak większość emigrantów, Marcinniukowie pochodzili z południowo-wschodniej części Polski.

Marcinniuk nie był stary. Miał zaledwie 32 lata. Żona była młodsza od niego o niecałe 5 lat. Stanowili dobraną i dorodną parę małżeńską. Mieli oboje w sobie coś, co ich wyróżniało w tłumie wychodźców, na skutek czego nie mogli narzekać na samotność. Od rana do wieczora zajęci rozmowami z przygodnymi towarzyszami podróży, snuli śmiałe, pełne owocnych nadziei plany. Jakżeż jednak okrutny los był pisany tej rodzinie!

Marcinniukowa była zgrabna i ładna. Wysoka, szczupła, smagła na twarzy, o kruczych włosach, związanych na tyle głowy w gruby kok. Ciemno-piwne oczy nadawały twarzy wyraz niesamowitej wprost urody, która nie pozwalała przejść obok siebie obojętnie.

Może nie tyle uroda pociągała, ile dystynkcja, która biła z każdego jej ruchu. Aż dziw brał dla tej ruskiej chłopki, tak innej niż setki współpasażerek z jej rodzinnych stron.

Młodsze twierdziły, że była ona nieślubnym dzieckiem jakiegoś panicza z okolic Tarnopola. Złośliwość tę odparła, pokazując metrykę, z której wynikało, że była córką Bazylego i Marianny Gromniuków.

— Z tego nic dobrego nie wyjdzie — mówiły starsze kobiety, patrząc na zalecanki mężczyzn do Marciniukowej.

Wszystkie zazdrość trawiła, widząc często swych najbliższych w sąsiedztwie Marciniukowej, a powstające z tego powodu nieporozumienia rodzinne często zakłócały normalne stosunki na okręcie.

Nie była temu winna, broń Boże! sama Marciniukowa, która w żadnym wypadku nie dawała powodu do przypisywania jej chęci rozbicia cudzego gniazda, zabrania komu męża lub syna. Że szukali jej towarzystwa? Nie trudno przecież było spotkać się na tak ograniczonym terenie, jakim jest statek w takich warunkach podróżowania, które siłą rzeczy nakłaniały do zbiorowego współżycia wychodźców. Wszak jeden wspólny cel gnał ich w dziewicze lasy Brazylii i pampasy Argentyny.

Już minął tydzień, gdy zniknął z oczu cienki pas lądu afrykańskiego. Wytyczoną trasą odbywał „Pułaski“ jeden z wielu rejsów do Południowej Ameryki. Granatowy strop wisiał nad wodą i statkiem, zadyszanym wielodniową pracą maszyn.

Ocean leżał nieruchomym zwierciadłem, w którym słońce chłodziło rozpalone promienie. Na bezmiarze wód ruchoma wyspa polska uparcie dążyła do pierwszego etapu podróży, do Rio de Janeiro, śladem wielu odbytych rejsów.

Upał dał się we znaki również wychodźcom. Przed wysoką temperaturą i ucieczka w cień nie dawała rozkosznego chłodu.. W taki czas nawet myśl źle funkcjonowała, nie znajdując oparcia w wyczerpanym żarem organizmie.

A tu ląd brazylijski był już bardzo blisko!

Naprzeciwko „Pułaskiemu“ wyleciały albatrosy, pierwsze zwiastuny lądu. Na setki mil towarzyszą one statkowi, rzucając się z wielką żarłocznością na każdy odpadek z okrętu. Wyglądem podobne są do kaczek, lecz dużo większej metrowej długości, silne i muskularne, z długim zakrzywionym dziobem. Olbrzymie skrzydła pozwalają im na wielogodzinne loty bez wypoczynku.

Bliskość lądu zwolna, mimo gorąca, rozruszała pasażerów. Ten i ów, którego portem lądowania po drugiej stronie Oceanu Atlantyckiego było Rio de Janeiro, miasto „Rzeki Styczniowej“, stolica Republiki Brazylijskiej, zaczął się już gorączkowo pakować, aczkolwiek ciemnej linii amerykańskich brzegów nawet przez lunetę dojrzeć jeszcze nie było można.

W nerwowym podnieceniu, wywołanym zmianą monotonnego horyzontu wód na urozmaiconą panoramę lądu uszedł uwagi wielu początek dramatu rodzinnego Marcinniuków. Świadkami rozwoju tragicznej akcji byli wychodźcy, udający się do Buenos Aires, portu i stolicy Argentyny. Ale i z nich tylko mało który dowiedział się różną drogą zakończenia.

Tym samym okrętem, pierwszą klasą, jechał z Gdańska pasażer nazwiskiem Monteverde. Średniego wzrostu brunet, o oliwkowej cerze, wystających kościach policzkowych, z ciemnymi małymi wąsikami, zwężającymi się ku końcowi. Cały dzień paradował w jasnym garniturze sportowym, przechadzając się po pokładzie lub, opierając się o poręcz burty czyma wyprzedzał statek na mile. Nerwowe sporadyczne odruchy w naogół spokojnym zachowaniu oraz sfałszowane w takich chwilach zamyślenia czoło, pod którym wibrowały cyfry i arytmetyczne działania w kalkulacyjnym tańcu św. Wita, wskazywały na to, że pod opanowaną maską, przeznaczoną dla świata, żyje drugi Monteverde albo człowiek interesów, albo międzynarodowy szubrawiec, obliczający z góry łupy, spodziewane na zbliżającym się kontynencie.

(c. d. n.)

Sprawa nowelizacji rozporządzenia

w przedmiocie określenia przedsiębiorstw prowadzonych w większym rozmiarze

W myśl art. 15 ust. 1 ustawy o podatku obrotowym (Dz, U. R. P. Nr. 34 poz. 292 z 1938 r.) należność za świadectwa przemysłowe za lata do roku podatkowego 1939 włącznie będą pobierane na podstawie ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz, U. R, P. Nr. 45 poz. 339 z 1936 r.) po tym terminie t. j. od 1 stycznia 1940 r. świadectwa przemysłowe zostaną usunięte z naszego systemu podatkowego.

W związku z powyższym nastręcza się, potrzeba modyfikacji tych aktów ustawodawczych, których przepisy opierają się na świadectwach przemysłowych, przy czym w szczególności wchodzić tu będzię w grę rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 23.X.1936 r. w sprawie określenia przedsiębiorstw, prowadzonych w większym rozmiarze (Dz. U. R. P. Nr. 84 poz. 590).

Z uwagi na powyższe Izby Przmysłowo-Handlowej do zbierania danych mających na celu ustalenie opinii Izb w jakim kieruku winna iść zmiana cytowanego rozporządzenia. Wnioski jakie Izby zamierzają wysunąć, zmierzają do ustalenia odrębnych kryteriów dla

a) przedsiębiorstw handlowych, sprzedających zakupione towary;

b) przedsiębiorstw handlowych, pracujących trybem nakładczym;

c) przedsiębiorstw przemysłowych, wytwarzających wyroby z materjałów zakupionych na rachunek własny;

d) przedsiębiorstw przemysłowych, wytwarzających wyroby z cudzych materjałów;

e) przedsiębiorstw komisowych i pośrednictwa handlowego;

f) zajęć przemysłowych, wykonywanych bez utrzymywania oddzielnych biur i pomocników handlowych.

Żydzi w Ministerstwie Komunikacji

Żydów, pracujących w administracji państwowej jest stosunkowo mały odsetek. Ale ten mały odsetek odnosi się przedewszystkim do urzędników najwyższych kategoryj.

Jeśli zaś bylibyśmy w stanie przyjrzeć się stosunkom panującym w wyższych urzędach państwowych, moglibyśmy stwierdzić, że właśnie na tych urzędach, wywierających wpływ na całą niższą machinę administracyjną, żydów jest duża liczba.

Prasa narodowa od czasu do czasu podaje dane do ogólnej wiadomości. Te szczupłe dane wskazują jednak na żydowskie niebezpieczeństwo. Oto ostatnio udało się sprawdzić, że w jednym z pośród wielu departamencie mechanicznym Ministerstwa Komunikacji i Dyrekcji Kolei w Warszawie widnieją następujące nazwiska: Karlsbad, Osser, Rotszein, Pinczower, Silber, Langród, Unger, Kapłan. Kuczborowski, Strausvogel.

Popierajcie wyłącznie polskie placówki

O placówkach polskich trzeba ciągle mówić i pisać. Nigdy nie jest zadużo wspominać i o nich powtarzać naszym Czytelnikom. Po prostu jest to konieczność — nie żadna specjalna reklama. Każda z tych polskich placówek, to przecież ciałko krwi, które ożywia naszą narodową gospodarkę

„Atos" to jedna z takich polskich placówek. Jest to hurtowy i detaliczny skład kapeluszy i czapek, istniejący już w Łodzi przy ul. Św. Andrzeja 2 — od 5 lat. Właścicielem firmy jest Polak, Mieczysław Szydłowski, znany kupiec i fachowiec tej branży.

„Atos" posiada na składzie kapelusz Hückla i Geopperta oraz czapki i to w bardzo dużym wyborze. Na sezon wiosenno-letni placówkę tą polecamy wszystkim Polakom.

* * *

Drugą taką polską placówką, ale już świeżej daty — jest Sklep Delikatesowo-Spożywczy p.J. Andrzej Wyssogoda-Zakrzewski, którego właścicielem jest również Polak o wymienionym wyżej nazwisku. W dniu 6 kwietnia nastąpiło uroczyste otwarcie tej placówki, której siedziba mieści się w Łodzi, przy ul. Przejazd 16. Dobry produkt, grzeczna obsługa, a przede wszystkim przystępne ceny. — oto co możemy na początek o tej firmie powiedzieć.

Pamiętajmy że narodowym obowiązkiem jest kupowanie wyłącznie u Polaków. (el.)

O zwalnianie zajętych ruchomości

po uiszczeniu należności przez płatnika

Przy egzekucjach ruchomości i towarów, zalegających z podatkami, władze skarbowe z reguły nie zwalniają rzeczy zajętych nawet wtedy, gdy płatnik uiścił całkowitą zaległość, a czynią to dopiero i tylko na specjalne żądanie. Gdy płatnik stawia takie żądanie, władze skarbowe częstokroć ponawiają egzekucję z powodu nowonarosłych zaległości, bądź też bardzo długo trzeba czekać na ich odpowiedź.

Z kolei rzeczy płatnicy, nie chcąc się narazić na nowe egzekucję lub też nie mogąc doczekać się odpowiedzi, sami sobie zwalniają towary, narażając się tym ewentualnie na zarzut przestępstwa.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wystąpił w tej sprawie do Ministerstwa Skarbu, proponując rozwiązanie sprawy w ten sposób, aby na żądanie płatnika na tytule wykonawczym umieszczona była adnotacja treści następującej: „zaległość z niniejszego tytułu zapłacona - zajęty towar jest zwolniony z pod węzła egzekucji". Adnotacja ta mogłaby być odbijana pieczęcią podpisywana przez kierownika egzekucji.

Takie uproszczenie pozwoli równocześnie płatnikom na ułatwienie wykonywania ich zawodu w admosferze pewności i nie będzie nasuwało zastrzeżeń co do braku legalności w ich postępowaniu.

Rozpoczął się drugi kwartał. Prenumeratę płaci się z góry.
Czas ją odnowić i ew. uiścić zaległą.

Niniejszy przekaz służy

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)
„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"
Nr. rozrachunku
55

Na zł .... gr ....

Wpłacający:
nazwisko) ....
imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr. rozrachunku
55

na zł .... gr ....
złote słownie .... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"
UL. PIOTRKOWSKA 86
POCZTA: ŁÓDŹ 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawcy | Stempel okręgowy

do wpłacania prenumeraty

Powyższy przekaz prosimy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

Jest do sprzedania sklep bławatny w bardzo ruchliwym punkcie Łodzi, sklep egzystuje od 20 lat. Wiadomość w administracji 134

Jedyna w Polsce chrześcijańska fabryka w Łodzi poszukuje wspólnika z 20.000 zł. Fabryka ta wyrabia pokrycia metalowe. Zgłoszenia do administracji. 135

. Fabryka wyrobów trykotowych poszukuje wspólnika, posiadającego od 20.000 do 30.000 zł. Zgłoszonia do administracji. 136

Fabryka cukrów i czekolady poszukuje przedstawicieli na województwa, śląskie, lubelskie, wileńskie z kapitałem 10.000 zł. celem otwarcia składu konsygnacyjnego. Wiadomość w administracji. 137

Rolnik 36 lat, ma 3.000 zł., gotówki i chce przystąpić do spółki handlowej. Wiadomość w administracji. 138

W miasteczku liczącym około 4.000 mieszkańców, położonym w bogatej okolicy, potrzebny jest sklep z manufakturą i fryzjer. Powodzenie zapewnione. Zgłoszenia do administracji. 139

We Włodzimierzu woj. Wołyńskim o 32 tysiącach mieszkańców i dużym garnizonce, potrzebna jest hurtownia kolonialno-spożywcza, która prowadziłaby również detal. Reflektanci winni się zgłosić do administracji N. Ż. G. gdzie otrzymają informację, oraz będzie miał zapewnioną pomoc przy zakładaniu przedsiębiorstwa na miejscu. Będzie miał silne poparcie. 140

---

1 W mieście pow. na terenie C. O. P.-u potrzeba: składu skór i przyborów szewskich, cholewkarza, sklepu elektrotechnicznego wraz z warsztatem. - Do objęcia młyn,-do wydzierżawienia tartak. (nr. 1146).

2 W mieście pow. woj. łódzkiego jest do przejęcia skład żelaza krótkiego i sprzętów kuchennych, cena 10.000-zł. względnie poszukuje się wspólnika do 8.000-zł. (nr. 1145),

3 Na terenie C. O. P.-u w pobliżu miasta powiatowego jest do przejęcia parcela 50 morgowa nadająca się na ogród warzywny, cena przystępna. Nadto jest korzystnie do nabycia urządzenie do wytwórni nabiału, masła i sera. (nr. 1143).

4 Potrzebny jest wspólnik do zakładu ceramicznego na terenie woj. białostockiego. (nr. 1138).

5 Poszukuje się wspólnika z kapitałem do 30.000-zł. do przedsiębiorstwa i składnicy węgla, koksu, cementu i materjałów bugowlanych w mieście wojewódzkim. Jest to jedyna polska firma na terenie miasta, powodzenie zapewnione. (nr. 1136).

6 Jest możność uruchomienia kamieniołomów granitu na kresach wschodnich, tereny 35 ha, zabudowania na miejscu. Nadto potrzeba smolarni do pędzenia smoły, terpentyny i t. p. (nr. 1134).

W mieście pow. na Pomorzu jest do przejęcia zakład fotograficzny dobrze prosperujący, dzierżawa wynosi 60.-zł. miesięcznie wraz z mieszkaniem. (nr.1132).

7 Wielkopolanin, były kierownik hurtowni żelaza, poszukuje wspólnika z kapitałem do założenia placówki hurtowni żelaza na terenie C. O. P.-u. (nr. 1123).

8 Potrzebna jest modystka w mieście pow. woj. lwowskiego, powodzenie zapewnione. (nr. 1135).

9 Emigrant z Francji posiadajacy ponad 2,000-zł. gotówki poszukuje na terenie Polski Centralnej lub C. O. P.-u placówki skupu bydła i produktów rolnych lub przystąpi jako wspólnik do dobrze presperującego interesu. (nr. 1147).

10 W mieście woj. łódzkiego 5.000 mieszk. potrzebny jest od zaraz lekarz, obecnie lekarza Polaka nie ma żadnego, powodzenie zapewnione. (nr. 1157).

11 Wielkopolanin posiadający 2.000-zł. gotówki poszukuje posady w branży zbożowej produktów rolnych, lub materjałów budowlanych, może złożyć kaucję (nr. 1115).

12 W mieście woj. na terenie Małopolski potrzebny jest kierownik i zarazem farbiarz do farbiarni i pralni chemicznej, placówa jest dobrze zaprowadzona. Kandydat na przyszły wspólnik powinien posiadać 3—5 tys. zł. (nr. 1108).

13 Wielkopolanin poszukuje na terenie C. O. P.-u wolnej placówki na założenie restauracji lub mleczarni wzgl. hurtowni mąki. (nr. 1116).

Informacji udziela Wydział Akcii Gospodarczej Stronnictwa Narodowego przy Zarządzie Okręgowym w Poznaniu ul. św. Marcina 65-9 od godz. 10-14 codziennie.

Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączyć 1-zł. w znaczkach.

Poszukuję wspólnika uczciwego Polaka z gotówką 15 tysięcy złotych, do prowadzenia interesu handlowego. Informacji udzieli Administracja. 130

Poszukuję wspólnika z gotówką 10 tysięcy zł. do składu listew, ram i zabawek i przy sklepie posiadam własną pracownię. Miasto wojewódzkie. Informacji udzieli Administracja. 131

Posiadam gotówki kilka tysięcy i chcę założyć sklep spożywczo-kolonialny z równoczesną sprzedażą hurtową nabiału i delikatesów i t. p. Proszę o wskazanie odpowiedniego miasta niedaleko Łodzi. Zgłoszenia do Administracji. 133

Jest do sprzedania w Łodzi dom 16 mieszkań, cena trzy tysiące. Zgłoszenia do Administracji. 19

Jest do sprzedania sklep z materiałami piśmiennymi i galanterią w Łodzi. Wiadomość w administracji. 20

Są do sprzedania wraz z domem dwa place ogrodzone o powierzchni 1.800 m², zalesione (las 60 letni) w Sokolnikach, miejscowości letniskowej, obok linii tramwajowej, Łódź-Ozorków 15 minut drogi od tramwaju. Cena 2.000 zł. (nr.21)

Jest do sprzedania w kolonii Skarbowej róg ul. Głogowej i Wrzosowej plac 735 m.² (35X21) ogrodzony siatką, graniczący z willą p. Hobowskieno. Cena 5 tys. zł. 127

Jest do sprzedania w Sokolnikach pod Ozorkowem plac 5665 m.² zalesiony (las 80 letni). Przystanek Aleksandria róg ul. Wodnej i Al. I-go maja. Cena 5 tys. zł. 128

Jest do sprzedania piekarnia, w Łodzi w śródmieściu. 6

Poszukuję wspólnika z gotówką około 5.000 zł. na galanterję. 8

Poszukuje się sklepu już zaprowadzonego jakiejkolwiek branży w Łodzi lub też po za Łodzią. 9

Jest do wynajęcia sklep z mieszkaniem. 10

Jest do wynajęcia duży lokal handlowy. 12

Jest do wydzierżawienia plac i 4 pokoje. 13

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp.“ Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź. Redakcja.

---

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla piemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

KUPUJESZ — PRZEJRZYJ OGŁOSZENIA

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma z wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków“ i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca: Ewaryst Zwierzewicz. Komitet redakcyjny: Ewaryst Zwierzewicz, Zbigniew Michalak, Feliks Gągalski.
Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Redaktor przyjmuje od 17—18-ej. Drukarnia B. Kazulaka, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.